Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

21. STYCZNIA 1922.

NR. 17. — ROK XXX.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3314). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3314).

Los wsch. Małopolski rozstrzygnięty.

Polska ma dużo wrogów, ale większem jej nieszczęściem jest to, że ci wrogowie mają w Polsce dużo przyjaciół i opiekunów. Przekonaliśmy się o tem w sprawie wileńskiej. Rozwikłanie jej w duchu sprawiedliwości i zgodnie z wolą ludności miejscowej utrudniają w większym może stopniu, niż intrygi Litwinów, zabiegi ich federacyjnych opiekunów. To samo widzimy w sprawie Wschodniej Małopolski. Nasze prawa do tej dzielnicy, związanej z Polską historycznie, etnograficznie i ekonomicznie podgryzają — nasi domorośli ukrainofile. Oni budują rozmaite Ukrainy (które bez obcej pomocy nie mogą utrzymać się nawet jednego dnia), stwarzając fikcyę państwotwórczych zdolności Ukraińców, którzy jeszcze w r. 1909 zastanawiali się w zarządzonej ankiecie, jak nazwać swą ojczyznę: Ukrainą czy Rusią? Oni również wyolbrzymiają znaczenie żywiołu ruskiego we Wschodniej Małopolsce.

Przoduje w tej robocie naturalnie lewica. Obecnie dla poparcia swych ukrainofilskich tendencyi sięgnęła aż do... Irlandyi. Socyalistyczny „Robotnik“ w kolumnowym artykule wstępnym udowadnia, że Polska ma swą Irlandyę, a tą Irlandyą jest oczywiście Galicya Wschodnia!

Jakim nonsensem jest to zestawienie — wykazuje p. Pannenkowa w „Rzeczypospolitej“. Że przeprowadzona przez organ socyalistyczny w sukurs Ukraińcom paralela nie wytrzymuje najlżejszej krytyki, wystarczy przytoczyć następujące fakty: 1) Na obszarze Wsch. Małopolski Polacy stanowią około 40% ludności chrześcijańskiej, podczas gdy ludność angielska na Zielonej Wyspie wynosi zaledwie 20%, 2) Polacy tamtejsi są taksamo autochtonami jak Rusini, podczas gdy angielska mniejszość napłynęła do Irlandyi przed dwoma i pół wiekami przy jednoczesnem tępieniu żywiołu irlandzkiego; 3) Rusini pod względem kulturalnym i ekonomicznym są żywiołem, który nie może wystarczyć sam sobie, podczas gdy Irlandczycy są społeczeństwem o starej kulturze, posiadającem wszystkie warunki do samodzielnego bytu.

Już te zestawienia wskazują, że trzeba mieć dużo fantazyi, aby dopatrzyć się analogii irlandzkich we Wschodniej Małopolsce. A są to fantazye nie tylko najzupełniej fałszywe, ale przedewszystkiem niezmiernie szkodliwe. Bo sprawa Galicyi Wschodniej, w rzeczy samej prosta i łatwa do rozwikłania, stanowi zdradliwy punkt antypolskich knowań międzynarodowych. Ukraińcy to tylko narzędzie w obcych rękach. Tak było za czasów austryackich i tak jest obecnie. Te wrogie wpływy antypolskie, które, niestety, uwiły sobie gniazdo i w Londynie, używają sprawy Galicyi Wschodniej jako taranu do walki z Polską, do szachowania polityki polskiej na terenie międzynarodowym. Sprawa Galicyi Wschodniej to tylko środek i pretekst. Fakt ten dopiero oświetla należycie rolę lewicowych „opiekunów“ Ukraińców. Rozpisując się o ich rzekomych „krzywdach“ i snując zdradliwie fantazye na temat „polskiej Irlandyi“, spieszą z sukursem tej ofenzywie wrogich nam wpływów, usiłujących ugodzić Polskę w jej najdrażliwszy punkt.

A jeśli z obozu polskiego wychodzą takie głosy, to czegóż możemy się spodziewać od koalicyi, a w szczególności Anglii?... Czyż możemy wymagać, aby tam jeniej zdawano sobie sprawę z faktycznego stanu rzeczy i życzliwiej traktowano Polskę?... „Polska Irlandya“ przemówi z nowości do przekonania naszych wrogów. Nie zapomną o niej, gdy trzeba będzie wysunąć zatrutą strzałę przeciw Polsce...

Powinno jednak tak groźnego hałasu około sprawy wschodnio-galicyjskiej, rzecz biorąc zasadnie nie kryje ona w sobie żadnego niebezpieczeństwa. Sam bieg wydarzeń już ją rozstrzygnął. Bo mogły być tylko trzy ewentualności: 1) pozostawienie jej przy Polsce; 2) oddanie Rosyi; 3) stworzenie w myśl tezy Petruszewyczów samodzielnej „Zachodniej Ukrainy“. Wątpimy, czy znajdzie się w Europie poważny polityk, któryby na serio myślał o oddaniu Galicyi Wschodniej bolszewikom (bo nowa Rosya nie prędko jeszcze powstanie), lub na serio traktował państwowe fantazye Petruszewyczów. Pozostawienie więc Wschodniej Małopolski przy Polsce — to nieuchronny wynik faktycznych stosunków na wschodzie Europy, to konieczność dziejowa. Z tym faktem powinna liczyć się polityka i opinia polska i mniej zdradzać zdenerwowania...

Pozostaje jeszcze do uregulowania stan prawny Wschodniej Małopolski. Ale i pod tym względem — wbrew utartej opinii — sprawa decydująca na korzyść Polski zmiana. Jak wiadomo, koalicya sprawę Galicyi Wschodniej pozostawiła w zawieszeniu. Rada Najwyższa powzięła w dniu 25 czerwca 1919 roku uchwałę, oddającą Galicyę Wschodnią Polsce w tymczasowy zarząd. To prowizoryum jednak trwało tylko do jesieni r. 1920, t. j. do najazdu bolszewickiego. Bolszewicy wkroczyli wtedy i do Wschodniej Małopolski, a koalicya nie powstrzymała bynajmniej tej inwazyi. Przeciwnie, Anglia kazała Polsce szukać ratunku w układach z bolszewikami. Z tą chwilą zaczęła się **nowa karta losów Galicyi Wschodniej**. Polska odzyskała ją w walce z bolszewikami i na mocy traktatu ryskiego wcielić może ją do Polski. Czy dziś Rada Najwyższa ma prawo rozporządzać losami Galicyi Wschodniej, która była gotowa oddać wraz z innemi częściami Polski na łup bolszewików? A i w Rydze — bierzemy, rzecz prosta, sprawę teoretycznie — mogliśmy Galicyę Wschodnią oddać Sowieckiej Rosyi wzamian za inne terytorya, a koalicya musiałaby fakt ten uznać, skoro nie była w możności przeszkodzić inwazyi i zaleciła nam ratować się — zawarciem pokoju z bolszewikami na jakichkolwiek warunkach. Rada Najwyższa nie kiwnęłaby z pewnością palcem, aby Galicyę Wsch. odebrać bolszewikom, więc dziś, gdy Polska znaczną jej część odzyskała, a w całości utrzymała własnym wysiłkiem zbrojnym i traktatem pokojowym, nie może chyba rościć sobie żadnych praw z racyi uchwały czerwcowej 1919 roku... Przekreślił ją także bieg wydarzeń.

Galicyę Wschodnią uratowała Polska z kleszcz bolszewickiego polipa, a jej zwycięstwo, utrwalone na traktacie ryskim, które uznały państwa koalicyjne, **położyło kres nieznośnemu prowizoryum** i rozstrzygnęło o losach tej zalanej tak ofiarnie krwią polskiej dzielnicy.

CHM.

Zagraniczna polityka wojskowa Polski.

ZACIEŚNIENIE SOJUSZU Z FRANCYĄ.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 18 b. m. wysłuchała referatu szefa sztabu generalnego o wytycznych polityki zagranicznej państwa polskiego ze stanowiska potrzeb wojskowych. Referat uwydatnia polskość polityki polskiej i konieczność bezwzględnej jednolitości wszystkich czynników rządowych w dziedzinie polityki zagranicznej. Rada ministrów przyjęła wysunięty z referatu wniosek, zgłoszony wspólnie przez ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wojskowych, o uwzględnienie na pierwszem miejscu zacieśnienia sojuszu z Francyą.

Dalej Rada ministrów przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra skarbu o przygotowaniu projektu przeklasowania miejscowości pod względem wysokości dodatku drożyźnianego dla urzędników i projekt rozszerzenia dostarczenia pomocy lekarskiej na wszystkich funkcyonaryuszy państwowych. Następnie Rada ministrów upoważniła ministra kolei żelaznych do doniesienia pracownikom kolejowym na obszarze Górnego Śląska, przyznanym Polsce, że rząd polski nie zamierza stosować do nich prawa likwidacyi, zastrzeżonego w traktacie wersalskim. Wreszcie Rada ministrów, po przeprowadzeniu dyskusyi nad sytuacyą, wytworzoną po dokonaniu wyborów w Wilnie, postanowiła od wypowiedzenia się sejmu wileńskiego uzależnić dalsze postępowanie rządu.

Życzenia Poincarego dla Polski.

Warszawa. (A. W.) Prezydent Ponikowski otrzymał od Poincare'go depeszę z życzeniami nowego gabinetu francuskiego dla Polski. W odpowiedzi wysłał prezydent Ponikowski telegram, w którym, dziękując za życzenia, wyraża przekonanie, że nowy gabinet, pod przewodnictwem tak wybitnego męża stanu, jakim jest Poincare, który umiał współdziałać ze wskrzeszeniem Polski, będzie w dalszym ciągu dążył do coraz większego zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących Polskę z Francyą.

POSEŁ KARACHAN JESZCZE NIE PRZYJEŻDŻA.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. rosyjski w Polsce, Karachan, wstrzymał swój powrót do Warszawy, wskutek trwających w Moskwie narad mieszanej komisyi granicznej, tudzież z powodu przygotowania sowietów do pertraktacyi nad traktatem handlowym z Polską. Karachan ma przybyć do Warszawy dnia 22 b. m.

BAJKI ŻYDOWSKIE O GALICYI WSCH.

Wiedeń. (A. W.) Dziennik żydowski „Morgenzeitung“ donosi z Paryża, jakoby zapowiedziana na koniec stycznia **konferencya w sprawie Bliskiego Wschodu, miała zamiar zająć się także przyszłymi losami Galicyi wschodniej.**

Rząd nie będzie wpływał na sejm wileński.

Posiedzenie komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych toczyła się dalsza dyskusya nad sytuacyą zagraniczną. Na środowem posiedzeniu ludowcy zaatakowali rząd, chcąc obalić min. Skirmunta. Ujawniło się to w rozmowach kuluarowych. Na posiedzeniu czwartkowem ponieważ atak cały spalił na panewce, pos. **Rataj zastrzegł się kategorycznie przeciwko pogłoskom jakoby ludowcy mieli zamiar zaatakować rząd i obalić** min. Skirmunta. Na jego interpelacyę w sprawie **traktatu w Sevres**, min. Skirmunt oświadczył, że traktat ten istnieje, jednakże poseł polski **w Paryżu go nie podpisał**, a Askenazy złożył zastrzeżenie, że wobec braku podpisu ze strony Polski traktat ten Polski nie obowiązuje. Nawiasowo dodamy, że traktat ów z dn. 10 sierpnia 1920 r. przesłany do zarejestrowania Lidze narodów, ustalał granice pomiędzy państwami sukcesyjnemi Austro-Węgier. — Granica wschodnia Polski idzie od Halicza przez Lutowiska, Chyrów, Przemyśl, Rawę Ruską ku Włodzimierzowi Wołyńskiemu. Granica w okolicach Halicza według tego traktatu ma się stykać z Polską, z Czechosłowacyą i Rumunią, mianowicie koło koty 335 m.

W dalszej dyskusyi pos. Lutosławski wskazał na konieczność ustosunkowania się Polski do kwestyi udziału Niemiec w sprawie odbudowy Rosyi. Odbudowa ta powinna być przez nas traktowana jako zagadnienie ogólnoeuropejskie w bezpośredniem porozumieniu z Francyą. Polska zwrócić powinna uwagę na rolę Japonii, ze względu na jej stosunek do Rosyi. Akcya pos. Patka nie jest wystarczającą w polityce polskiej, w stosunku do Niemiec widać chwiejność i niejasność. Wskutek tej dwutorowości widać pewne zaniepokojenie we Francyi. Pertraktacye z Niemcami, o które oni obecnie zabiegają, zwłaszcza ze względu na traktaty Polski, powinniśmy traktować jedynie z punktu widzenia programu politycznego polsko-francuskiego.

Min. Skirmunt oświadczył, że dąży do tego, ażeby udział Niemiec w odbudowie nie był nieproporcyonalny i niebezpieczny. Rząd polski pracuje nad zacieśnieniem przymierza z Francyą. W stosunku do Niemiec nie może podlegać dyskusyi: po pierwsze plan wykonania traktatu wersalskiego, po drugie liczenie się Niemiec z naszym sojuszem z Francyą. Pod tymi warunkami możemy prowadzić pertraktacye z Niemcami.

Pos. Kamieniecki zarzuca rządowi, że nie pośredniczył w nawiązaniu stosunków pomiędzy Francyą a sowietami. Pos. Trzciński domagał się polityki pokojowej, ale mocnej. Pos. Niezialkowski interpelował, czy istnieją pertraktacye monarchistów rosyjskich z Polską o rewizyę traktatu ryskiego. Pos. Grabski przestrzegał przed awanturniczymi krokami w akcyi politycznej na bliższym i dalekim Wschodzie i domagał się, ażeby przygotowania poczyniono do pertraktacyi w Genui pod kątem widzenia stosunków polsko-rosyjskich.

Pos. Czerniewski zwrócił uwagę na konieczność przygotowania do Genui, zalecał ostrożność w postępowaniu i domagał się wzięcia Polaków w Rosyi w obronę. Min. Skirmunt zaznaczył, że w kwestyi obrony Polaków w Rosyi robi co może i wskazał, że ministerstwo jest bardzo skrępowane sytuacyą skarbu i brakiem ludzi.

W sprawie wileńskiej wytworzyła się sytuacya nieco korzystniejsza. Ogólne motywy wskazujące na konieczność liczenia się z zagranicą, pozostają te same. **Rada ministrów uchwaliła nie wpływać na rząd wileński.** Jeżeli Sejm wileński udzieli delegatom swego mandatu do ratyfikacyi umowy z Polską, to on sam stanie się zbytecznym.

Pos. Seyda przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości, że nie będzie oddziaływał na Sejm wileński hamująco. Oświadczenie min. Skirmunta krytykował pos. Rataj. Pos. Chądzyński przemawiał w duchu kompromisowym.

Ks. pos. Maciejewski twierdził, że **Wilno nie pozwoli sobie narzucić polityki, która prędzej czy później zaprowadzi na tory wielkiej Litwy.** Wilno bezwzględnie nie ustąpi, rząd musi się z tem liczyć.

Całe obrady posiadały charakter informacyjny.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya komunikacyjna **przyjęła do wiadomości konwencyę polsko-niemiecką w sprawie tranzytu przez korytarz pomorski**, która ma być przedłożona plenum Sejmu do ratyfikacyi. Przekazano następnie ministerstwu kolei żelaznych decyzyę pracowników węzła wileńskiego, domagających się odwołania prezesa dyrekcyi Landesberga i dyrektora Dolarda.

Komisya ochrony pracy omawiała **ustawę o dniach świątecznych.** Przyjęto w drugiem czytaniu art. 1, **w którym uznaje się za święta oprócz Nowego Roku i Trzech Króli — 3 Maja**, święto Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. P. M., Wszystkich Świętych, święto Niepok. Poczęcia, pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia, drugi dzień Wielkiej Nocy, Wniebowstąpienie Pańskie, drugi dzień Zesłania Ducha św. i Boże Ciało. Całej ustawie sprzeciwił się pos. Gdyk.

CZY BĘDZIE W POLSCE MONOPOL TYTONIOWY.

Komisya skarbowo-budżetowa dyskutowała w dalszym ciągu w sprawie monopolu tytoniowego. Pos. **Kędzior** stwierdza, że monopol państwowy zapewni ludności jak najlepsze wyroby, a skarbowi dochody. Pos. Kolischer w dłuższem przemówieniu wypowiada się jako zdecydowany zwolennik monopolu, przyczem najważniejszym dla niego argumentem jest względna łatwość malwersacyi na niekorzyść państwa przy systemie banderolowym. Jeżelibyśmy nie wprowadzili monopolu tytoniowego, rozwój produkcyi mógłby doprowadzić do monopolu prywatnego.

Pos. **Średniawski** wypowiadał się za monopolem, jakkolwiek jest zdania, że obecna faza gospodarki państwowej nie jest odpowiednią dla wprowadzenia monopolu.

Pos. **Świda** oświadcza się przeciwko monopolowi, widząc wyższość w systemie akcyzowym. Cytuje szereg przykładów o złem funkcyonowaniu urzędów skarbowych.

Pos. **Meisner** powołując się również na złe funkcyonowanie urzędników państwowych, stwierdza nadzwyczajny wzrost przemysłu tytoniowego w Wielkopolsce, co dało możność wywozu wyrobów tytoniowych z Wielkopolski do Ameryki i Holandyi, podczas gdy monopol państwowy, nie pozwalając na import z Wielkopolski do byłego Królestwa i Małopolski, sprowadza wyroby tytoniowe z zagranicy. Mówca wypowiada się kategorycznie przeciwko monopolowi.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono do wtorku.

(Red. Dyskusya nad monopolem tytoniowym stwierdziła radykalną sprzeczność między zapatrywaniami posłów Małopolski, którzy są za monopolem, wprowadzonym tu dawno przez rząd austryacki, a poglądami posłów Wielkopolski, którzy widząc u siebie ogromny rozkwit przemysłu tytoniowego niezmonopolizowanego, pragną zatrzymać prywatną przedsiębiorczość w tej dziedzinie przemysłu).

Komisya odbudowy kraju przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministerstwa robót publicznych z dotychczasowej akcyi odbudowy i wyraziła zaufanie czynnikom kierującym odbudową w roku ubiegłym. W sprawie drzewa opałowego uchwalono, aby Sejm zajął drzewo na opał w myśl ustawy z dnia 28 lutego 1919 i uprzystępnił ludności kupno po cenie maksymalnej.

Komisya konstytucyjna zdecydowała **pozostawienie urzędu kartograficznego przy ministerstwie spraw wojskowych.**

POSIEDZENIE KOMISYI WOJSKOWEJ.

Warszawa. P. A. T. Komisya załatwiła artykuły od 71—82 ustawy **o pragmatyce oficerskiej**, między innemi sprawę granicy wieku, po którego osiągnięciu oficerowie mają przechodzić w stan spoczynku, **sprawę przeniesienia do rezerwy** oraz rozpoczęto rozważanie artykułów traktujących o oficerach z rezerwy. Dłuższą dyskusyę wywołało zagadnienie czy oficerowie rezerwy podlegają właściwościom wojskowych sądów honorowych. **Uchwalono projekty ustaw o uposażeniu weteranów powstań polskich**, przygotowane przez pos. Czetwertyńskiego. Połączone komisye przemysłowo-handlowa i robót publicznych przedyskutowały 8 artykułów ustawy o elektryczności.

Posiedzenie Rady Sztuki.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 21 b. m. zbiera się na drugie posiedzenie **Rada sztuki istniejąca przy Ministerstwie kultury i sztuki.** Przewodniczyć będzie premier Ponikowki, jako przewodniczący min. sztuki i kultury. Na radzie będzie **złożone** sprawozdanie z działalności Min. sztuki; na rok bieżący będzie omówiona kwestya szkolnictwa artystycznego w zakresie plastyki i muzyki, sprawy teatrów, rewindykacyi zabranych dzieł sztuki, **restauracyi Wawelu, klasztoru jasnogórskiego i t. p.** W sobotę premier Ponikowski **urządza** na cześć przybyłych gości ze świata **artystycznego**, literackiego i dziennikarskiego **raut**.

O ograniczenie akcyi repatryacyjnej.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Poranny“ donosi, że kierownik Ministerstwa zdrowia, Chodźko, jako naczelny komisarz dla spraw zwalczania epidemii, odbył naradę z komisarzem dla spraw repatryacyjnych, p. Władysławem Grabskim, w sprawie dalszej akcyi ochronnej przeciwko zawleczeniu zarazy z Rosyi sowieckiej do Polski. **Wniosek Dra Chodźki zmierza do czasowego ograniczenia akcyi repatryacyjnej.**

Warszawa. (Telef. wł.) Premier Ponikowski konferował we czwartek z p. Wład. Grabskim, głównym komisarzem repatryacyjnym, w sprawach, dotyczących repatryacyi. Następnie przyjął na audyencyi p. Antoniego Osuchowskiego w sprawie kapituły „Orła Białego“.

DR DYBOWSKI WRACA Z NIEWOLI.

Warszawa. (Telef. wł.) Dr Dybowski, profesor Uniwersytetu Jagiell., wraca z niewoli kilkuletniej w piątek do Warszawy.

Zniesienie gł. urzędu przywozu i wywozu

Warszawa. (A. W.) Dowiadujemy się, że kierownik Ministerstwa przemysłu i handlu, Strassburger, przedłożył komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów projekt zniesienia głównego Urzędu przywozu i wywozu. **Projekt ten został przyjęty.** Lista towarów, których przywóz będzie zabroniony, zostanie do połowy zmniejszoną, podobnie też poddaną została rewizyi lista towarów, których wywóz będzie wzbroniony. Listy towarów, podlegających ograniczeniom wywozowym i przywozowym, prowadzone będą łącznie przez Ministerstwo przemysłu i handlu i Ministerstwo skarbu. **Cały projekt zniesienia Urzędu przywozu i wywozu podlega zatwierdzeniu sejmowemu.**

Opodatkowanie napojów wyskokowych.

Warszawa. P. A. T. Na skutek zwrócenia się Ministerstwa spraw wewn. do Minist. skarbu w sprawie opodatkowania napojów wyskokowych na rzecz ciał samorządowych, Ministerstwo skarbu wyraziło swoją zgodę na wprowadzenie przez związki komunalne podatków od tych napojów. Oprócz opodatkowania napojów wyskokowych, już wprowadzonego w ostatnich czasach w miastach, wydzielonych z powiatów, **możliwem jest również obciążenie produkcyi piwa na rzecz powiatowych związków komunalnych.**

Bliski koniec rokowań górnośląskich.

Katowice. P. A. T. **Prace całego szeregu podkomisyi można uważać w głównych zarysach za zakończone.** W pełnym toku znajdują się, oprócz podkomisyi 12-tej, prace podkomisyi dla spraw celnych, prawnych i spraw ochrony mniejszości. **Ta ostatnia komisya** — jak to z góry przewidziano — **zakończy swoje prace prawdopodobnie w Genewie.** Jaki będzie ostateczny wynik wszystkich prac komisyi, a w szczególności, czy będzie można uniknąć wyroku rozjemczego prezydenta Calondera, tego nie można jeszcze na razie przewidzieć.

Zurych. (A. W.) Dnia 17 b. m. przybył do Genewy prezydent Calonder. Ma on zamiar zwołać tam posiedzenie, które będzie **ostatniem posiedzeniem** w rokowanach polsko-niemieckich w sprawie G. Śląska.

KOMISYE NA KONFERENCYĘ GENEWSKĄ.

Katowice. P. A. T. Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: Były minister dr. Simons, jako kierownik 12-tej podkomisyi w rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich, odbył w ostatnich dniach szereg konferencyi z niemieckimi delegatami i poszczególnymi delegatami polskimi. Jak wiadomo, żądaniem tej komisyi jest przedewszystkiem przygotowanie zasad organizacyi dwóch przewidzianych w decyzyi genewskiej instytucyi, które mają czuwać nad wykonaniem utrzymania umów, a mianowicie komisyi mieszanej i komisyi sądu rozjemczego. Z jednej strony — brzmi dalej komunikat Wolffa — kompetencye tych obu ciał muszą być możliwie wyczerpujące i jasno ustalone, z drugiej zaś strony należy mieć na względzie, że usilnie należy unikać głębszego pogwałcenia praw zwierzchności obu interesowanych stron.

Ciężka choroba Papieża.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesień ze źródeł miarodajnych stan Papieża przecież daje powody do obaw, ponieważ temperatura podniosła się na 39.9, a katar bronchialny rozszerzył się. Z powodu podeszłego wieku papieża lekarze obawiają się komplikacyi. Mimo to papież opuścił łóżko na kilka chwil. Jest bardzo wątpliwem, aby papież mógł przyjąć na audyencyi króla belgijskiego.

Listy poznańskie.

Poznań, w styczniu 1922.

(Niemcy „nasi“ niezadowoleni. — Optują tłumnie. — Koloniści znikną. — Przewaga francuszczyzny. — Kursa i wykłady. — Ruch umysłowy i jego braki).

Począwszy od XIII. wieku, prawie bez przerwy płynęła fala osadników niemieckich nad Odrę, Wartę i Noteć, nad Wisłę, a oto nagle „halt!“ i po tym długowiekowym przypływie na całej linii od Karkonoszy po Bałtyk odpływ. I jakże sobie wytłumaczyć, że Niemcy tak tłumnie rzucają „niewdzięczne“ kąty, do których tak wytrwale nieśli pochodnię „kultury“? Otóż należy oddzielić Niemców dawniejszych, którzy się po części spolszczyli, zachowując niektóre właściwości niemieckie, jak nasi bambrzy, od Niemców szeroką ławą nadciągających od czasów zwłaszcza osławionego prezesa Flottwella. To przeważnie urzędnicy, później osadnicy, a wszyscy mniej więcej germanizatorzy. Niemal nic nie łączyło ich z naszym krajem, za to wszystko z krajem, z którego do nas przybyli. Więc kiedy runęła potęga rządu podtrzymującego ich, a z drugiej strony zawisła nad nimi groźba uczenia się języka, jaki pogardliwie zwali „das polnische Geschnatter“, woleli jednak wybrać ojczyznę prawdziwą, choć niewesoła czeka tam na nich dola.

I tłumnie wprost optują za Niemcami. Przed konsulatem niemieckim przy ul. Zwierzynieckiej, (jako że 10 stycznia b. r. upływał ostateczny termin naznaczony przez traktat wersalski) tworzyły się przez szereg dni długie łańcuchy Niemców, wyczekujących na swą kolej. A byli to Niemcy zamieszkali na naszych terytoryach jeszcze przed 1 stycznia 1908 r., bo ci właśnie musieli się postarać o prawo opcyi. Tak tłumnie opuszczali Niemcy nasze dzielnice, iż przywódcy ich, pomni długoletniej roboty „kulturalnej“, a niewyzbyci jeszcze pangermańskich nadziei, troskać się szczerze poczęli o tę „secessio in montem sanctum“. Więc uderzyli na alarm, odzywając się do najświętszych uczuć religijnych, które, niestety, u roztyłych w dobrobycie Niemców nie są tak żywe. Otóż Synod Krajowy wydał odezwę do wszystkich gmin w b. zaborze pruskim, polecając ją odczytać wśród świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, w której nawołuje: „Nie emigrujcie bezcelowo i bezplanowo ze starej ojczyzny, nie oddalajcie się od waszego drogiego kościoła, gdyż tego kiedyś pożałujecie. ...Świątynie świecą już pustkami, iż zaczyna się sprawdzać pogróżka nieprzyjaciół: Niech tam sobie ewangelicy budują kościoły, one i tak nam kiedyś przypadną“.

Najbardziej boli Niemców, kiedy widzą, jak na marne poszedł ogromny wysiłek Komisyi kolonizacyjnej, jak ostrze ich polityki eksterminacyjnej zwraca się dziś przeciwko nim samym. Podnoszą kryk przez „Deutschtumsbund“, przez Klub posłów niemieckich, a zwłaszcza przez gazety, że kolonistów niemieckich tak brutalnie się krzywdzi, bo nie pozwala się nawet dzieciom po rodzicach dziedziczyć osady. Ależ tu Okręgowy Urząd ziemski spełnia tylko to, co Niemcy sami ukuli. Przecież wedle § 9. ogólnych warunków kontraktowych „nabywca osady rentowej przyznaje Państwu prawo odkupu... a to prawo stosuje się, jeśli właściciel osadę swą w całości lub części sprzedaje bez pozwolenia... albo jeżeli umrze“. Tak to mści się dziejowa Nemezis.

Z kulturą materyalną razem taje u nas i kultura duchowa niemiecka, jak ten śnieg pod całunkami słońca wiosennego. Pomaga w tem niemało niepojęty wprost rozmach kultury francuskiej. Kiedy w początkach 1914 r. „Ruch kulturalny“ (miesięcznik) w swym programie zaznaczył, że kulturze niemieckiej zamierza przeciwstawiać zaznajamianie z kulturą zachodnią, zwłaszcza francuską, zdawało się to być syzyfową praca. A dziś przez wierzeje na oścież rozwarte wkracza do nas kultura francuska na zwycięskim rydwanie. Aż zdumienie ogarnia, ilu to już do nas drogami wnika zdobywczy duch francuski. Towarzystwo francusko-polskie, głównie dzięki ruchliwości p. Omera Neveux, rozwija bujną działalność. Urządza wykłady „for the upper ten thousand“ po francusku, choć nie zawsze szczęśliwie, jak ów wykład doktorki Chaix o Baudelairze, ale wytrwale, także po polsku; jak red. Marchlewskiego o prasie francuskiej, albo red. St. Kozickiego o Barresie. Do szerszych warstw dobiera się już przez kursy francuskie, gdzie za małą opłatą uczy się języka francuskiego. Rząd francuski zasypuje nas czasopismami, lecz uderza pewien brak katolickich, które przecież wielką dziś we Francyi odgrywają rolę. Nawet do Seminaryum duchownego dociera francuski wpływ. W miejsce jednego z profesorów, który wstępuje do Dominikanów, obejmuje wykłady ksiądz z dyecezyi Albi, ks. Lapisse.

Na uniwersytecie wykłada stale o romansie francuskim XIX w. prof. Langlade, sympatyczny auverńczyk, który ucząc się polskiego języka, rozczytuje się z prawdziwym zapałem w „Panu Tadeuszu“. Poważnie zapowiada się też wieczór ku czci Moliera, ośrodkiem będzie wykład właśnie prof. Langlade'a.

Obserwując kipiący temperament francuski, aż żal napływa do serca, że praca umysłowa po naszych towarzystwach naukowych idzie tak jakoś opornie. Kiedy „Komisya językowa“ pod przewodnictwem nieodżałowanej pamięci prof. Karwowskiego zbierała się co dwa tygodnie, a zawsze miała materyał, „Tow. miłośników języka polskiego“ tak rzadko się zbiera, iż się nawet nie wie, czy ono jeszcze istnieje. Podobnie mało życia objawia „Tow. filozoficzne“. I w wydziałach „Tow. Przyjaciół nauk historycznych i teologicznych“ zaznacza się pewien zastój. Zato prawnicy, filologowie i przyrodnicy krzątają się więcej.

W sukurs spieszą Poznaniowi ruchliwi pracownicy innych miast. W piątek ubiegły i sobotę porywał znowu słuchaczy, tłumnie zebranych w auli uniwersyteckiej, świetny mówca ks. Oraczewski, niestety, za mało przygotowany teologicznie. Wielkopolanin już się ożywił, ale nie godzien jeszcze Micheletowskiej nazwy „Francuza północy“.

STAN. ORLIŃSKI.

Danina na kresach.

Na posiedzeniu Wydziału „Związku Ziemian“ zach. Małopolski w Krakowie 16 b. m. przedstawił b. poseł do parl. wied. dr. Wielowieyjski jako zast. delegata Gal. T. K. Z. projekt zabezpieczenia wypłatności daniny państwowej wojną dotkniętych powiatów wschod. Małopolski oraz reszty wschodnich kresów Rzeczypospolitej, następującej treści:

1. Wykonania projektu unifikacyi dotychczas odrębnie emitowanych, a na wzajemności opartych walorów hipotecznych wszystkich dzielnic Polski z rozszerzeniem tegoż kredytu na polskie kresy, pozbawione podobnej organizacyi w myśl wniosku, przedstawionego dn. 24 września 1919 na walnem zgromadzeniu delegatów Tow. Kred. Ziem. Małopolski we Lwowie o zmobilizowanie kredytu ziemskiego we formie ogólno-polskiego, pupilarnego, długoterminowego a niskoprocentowego listu zastawnego, któryby wprowadzony na targi nienłężne zagraniczne, zwłaszcza amerykańskie, pod adresem polskich, znacznemi oszczędnościami dysponujących repatryantów — wypłatność obszarów daniną obciążonych, w pożądany spotęgował sposób.

2. Uzyskania od rządu polskiego wszelkiej pomocy (urz. dyplomat. i konzularne) w zapośredniczeniu odnośnych negocyacyi lokowania tego, miliardowego waloru we właściwych rękach.

3. Użycia miarodajnego wpływu na organy wykonawcze ustawy rolnej, by nie ograniczając się na mechanicznem przeprowadzeniu reformy — zarówno zabezpieczyły w interesie wyżywienia Państwa produktywność gruntów w okolicach mniej wojną dotkniętych, więc łatwiej wypłacalnych, jak popierały, a przynajmniej nie utrudniały kolonizacyi narodowej tyloma inwazyami nawiedzonych ziem kresowych.

4. Porozumienie się ze światłemi sferami włościaństwa o współdziałanie wszystkich czynników narodowych na punkcie utrzymania ziemi w rękach polskich, w myśl uchwały zgromadzenia międzypartyjnego wszystkich posłów włościańskich parlamentu wiedeńskiego z dnia 4 grudnia 1902, które przyjęło jednomyślnie wytyczne ogólno-narodowego w tej sprawie programu.

5. Na wypadek zwłoki w przeprowadzeniu powyższych kroków finansowej natury raczą poszczególne Dyrekcye T. K. Z. podjąć bezzwłocznie porozumienie z Ministerstwem skarbu Rzpltej o ryczałtową intabulacyę wyznaczonej daniny na gruntach stowarzyszonych, dobrowolnie zgłaszających się płatników. Zabezpieczenie jej wypłatności stanowić może dostateczną podstawę specyalnej emisyi tymczasowego państwowo-ziemskiego waloru, który będzie później zastąpiony ogólno-polską wyżej wymienioną rentą ziemską.

Wobec uwagi jednego z obecnych członków Wydziału co do niebezpieczeństwa dalszego obdłużania ziemi — wyjaśnił wnioskodawca, iż właśnie na wzajemnej poręce i pupilarnych, amortyzacyjnych, niskoprocentowych walorach oparte Towarzystwa kred. ziemskie były — w najgorszych czasach — ratunkiem ziemiaństwa w obec lichwy — dziś zaś ich unifikacya zwiększając rozmiar interesu z rozszerzeniem na polskie posiadłości kresowe, znajdzie na zagranicznym targu pieniężnym miliardowe kredyty przy najniższej stopie procentowej.

Projekt został wzięty ad referendum do Zw. Ziem. należących delegatów G. T. K. Z. celem poruszenia na najbliższem zebraniu tychże.

Dowiadujemy się o okólniku rozesłanym przez Dyrekcyę Związku Ziemian wschodniej Małopolski w sprawie korzystania z § 52 ustawy o daninie państwowej na punkcie ewentualnej sprzedaży gruntów nawet w niepolskie ręce — byle się uchronić od rujnujących rygorów ustawy w polskim uchwalonej Sejmie!

Sprawy miejskie.

Budowa na Gródku.

Uchwała Komisyi rekursowej Rady miasta dozwalająca na wybudowanie 6-cio a częściowo 7-mio piętrowego gmachu na Gródku, a to wbrew opinii Rady artystycznej i wbrew uchwale Magistratu, odrzucającej plany na podstawie obowiązującej ustawy budowniczej, zainteresowała liczne sfery miasta, a także pewne, nienajgorsze sfery w całej Polsce, którym wygląd naszego grodu nie jest obojętnym.

Przemysł budowlany, rękodzielnicy, robotnicy przyjmą tę uchwałę z zadowoleniem, a zapewne i rzesze katem mieszkającej inteligencyi, w nadziei, że w tak dużym gmachu oprócz giełdy i lokali bankowych znajdzie sporo rodzin pomieszczenie w około 130 projektowanych pokojach.

Otóż należy wyjaśnić, że rozplanowanie budynku, poza mieszkaniami dla dozorców na 6-tem piętrze absolutnie nie przewiduje innych mieszkań, lecz jedynie biura. Twierdzą zwolennicy, że przez skupienie w projektowanym gmachu wielu biur rozmieszczonych po mieście, opróżni się wiele mieszkań, co uważam za mrzonkę. Lokale po biurach z telefonami, na biura adaptowane, zajmą przedewszystkiem nowe biura handlowe, rosnące jak grzyby po deszczu. Radość i nadzieja dla bezdomnych zdobycia dla siebie mieszkania przy sposobności tej imprezy wygląda wcale problematycznie.

A impreza ta zagraża poważnie wyglądowi śródmieścia. Ma powstać budynek sam w sobie dobry i estetyczny, lecz odcinający się swoją wielkością i wysokością od spokojnego charakteru środka miasta, otoczonego plantami, którego wartość doceniają nie tylko jednostki, ale szereg Towarzystw kulturalnych, niektóre z nich jakby wyłącznie w tym celu zawiązanych.

Twierdzi się, że jest to „peryferya“ śródmieścia, ale jakaż ona miejscami jest cudna. Warto wymienić mury klasztoru Reformatów, klasztoru na Gródku, gimnazyum Nowodworskie, które o ileż jest piękniejsze od zupełnie zresztą udałego Collegium Novum Księżarskiego.

Otóż obok uroczego klasztoru na Gródku ma stanąć przy plantach u wylotu ulicy Mikołajskiej i św. Tomasza gmach 6-ciopiętrowy o wysokości 23.30 m., a na 18 metrach części rezalitowanej od plant 7-mio piętrowy o wysokości 26 m., a to wbrew opinii Rady artystycznej, złożonej z członków Rady miasta i delegatów instytucyi kulturalnych.

Dlaczego?! Bo tak chce spółka „Gródek“ — bo tacy byli inicyatorzy, którym Kraków w znaczeniu kulturalnem jest widocznie obcy lub obojętny; bo takie plany kazano zrobić architektom i to najpoważniejszym, którzy nie sposób, aby nie zwrócili uwagi, że tak robić nie wolno; bo powiedzieli zapewne architektom: „w tem już nie wasza głowa, nie wy, to zrobią inni“; bo błędnie urzędowano, przedstawiając sprawę najpierw Radzie miejskiej, a potem Magistratowi, który z męską godnością plany odrzucił; bo niedopowiedziano przed Radą miasta, że Rada artystyczna takiej budowie się sprzeciwia, co możeby było wpłynęło na wynik głosowania; bo na Komisyi rekursowej zjawił się niebywały komplet wiedziony widocznie intuicyą, że będzie na porządku dziennym „Gródek“ i po to, aby tylko trzech mówców podało swoje zapatrywania negujące ustawę, a reszta by raz odgłosować znaną już sprawę i ostatecznie solidarnym ciosem uchronić Radę miasta przed kompromitacyą.

Rezultatem ma być zatwierdzenie planów w myśl uchwały Komisyi rekursowej i zezwolenie na budowę, a za rok uroczyste poświęcenie odcinającego się gmachu od śródmieścia.

Otóż, aby się to nie stało, zaradzić temu może zajęcie obywatelskiego stanowiska przez spółkę „Gródek“. Zastanowiwszy się nad zabytkowym charakterem śródmieścia, nad jego historyczną, zabytkową i artystyczną wartością, winni przedsiębiorcy zrezygnować z pierwotnych planów, przystosować się do miarodajnej opinii Rady artystycznej, respektować ustawy, zrzec się wygód, jakie dawał jeden wysoki budynek, zbudować drugi gdzieindziej. Poważna to niewygoda? Trudno, trzeba to zrobić dla starego i kochanego miasta.

Mniejszość Rady artystycznej wróci do swoich wawrzynów, Rada miasta będzie zadowolona, robotnicy również. Charakter śródmieścia nie zeszpecony, na Gródku będzie cudownie, a przytem, co najważniejsze, to przeświadczenie, że nowe Spółki zaczynają żyć cechującą nas kulturą i praworządnością.

ARTUR ROMANOWSKI,
budowniczy, radny miasta.

KRONIKA.

Kraków, 20 stycznia.

O ZWROT DZIEŁ SZTUKI POLSKIEJ Z PARYŻA. Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie komitetu Muzeum Narodowego przy udziale osób, które oddały arcydzieła malarskie na zeszłoroczną wystawę w Paryżu. Prof. Mycielski, jako przewodniczący komitetu Krakowskiego, przedstawił obecny stan sprawy. Po zamknięciu wystawy dzieła sztuki zostały jeszcze w lipcu ub. roku przez delegata komitetu, Dra Świerza, zapakowane w Paryżu do trzech wozów meblowych. Natychmiastową wysyłkę odradzał rząd francuski ze względu na ówczesną niepewność drogi przez Niemcy; zapewnił jednakowoż bezpieczeństwo zbiorów przez straż i umieszczenie wagonów w pewnem miejscu. Tymczasem po wyczerpaniu funduszów, przeznaczonych na powrotną drogę, sprawa się przeciągała, tem bardziej, że Ministerstwo skarbu odmówiło potrzebnego na ten cel kredytu. Wreszcie udało się uzyskać kredyt 25.000 frs., a prezydyum Rady ministrów wysłało ponownie Dra Świerza w pierwszych dniach stycznia do Paryża z poleceniem dokonania wysyłki. Jest więc nadzieja, że zbiory, pochodzące z Krakowa wrócą wkrótce. Po dłuższej dyskusyi, uchwalono prosić prezydyum miasta, by imieniem interesowanych wniosło odpowiednie przedstawienie do prezydyum Rady ministrów w Warszawie.

EMERYTURY DLA ZASŁUŻONYCH LITERATÓW I ARTYSTÓW. „Kuryer Warszawski“ donosi, że z inicyatywy prezydenta ministrów Ponikowskiego, Ministerstwo oświecenia publicznego ma przystąpić do opracowania projektu w sprawie ustanowienia emerytur dla zasłużonych artystów i literatów w liczbie 25, w połowie dla literatów, w połowie dla artystów.

UTWORZENIE KOMISYI PEDAGOGICZNEJ. Ministerstwo oświecenia publ. powołało do życia komisyę pedagogiczną, której celem ma być zorganizowanie, ożywienie i ułatwienie polskiej pracy naukowej na polu pedagogii i utworzenie w ten sposób głównych podstaw teoretycznych dla naszego wychowania i wyszkolenia.

NOWE GMACHY W KRAKOWIE. W najbliższym czasie rozstrzygnie się sprawa planów na budowę gmachów: Pocztowej Kasy Oszczędności i Dyrekcyi poczt w Krakowie. Termin konkursu upłynął 14 b. m. Część planów, pod adresem wiceprez. m. Sarego, już nadeszła, reszta wpłynie w tych dniach z Warszawy. W skład komisyi konkursowej wchodzą: prezes P. K. O. p. H. Linde, prezes Okr. Dyrekcyi poczt i telegr. p. Z. Jarszewski, wiceprez. m. Krakowa J. Sare, delegat Koła architektów w Warszawie p. A. Gautier, delegat Koła architektów w Krakowie p. W. Ekielski, architekt P. K. O. M. Lalewicz i delegat Minist. robót publ. arch. M. Heizman. Sąd konkursowy rozpocznie swoje czynności w Krakowie w przyszłym tygodniu.

Jak wiadomo, gmina m. Krakowa odstąpiła w swoim czasie pod budowę wspomnianych gmachów kompleks parcel przy ul. Wielopole, Zybilkiewicza i na Librowczyźnie. Budowa wspomnianych gmachów rozpocznie się w lecie w tym roku.

W DOMU AKADEMICKIM przy ul. Jabłonowskich ukończone już zostały roboty około instalacyi światła elektrycznego. Wszystkie koszta, połączone z zaprowadzeniem światła elektrycznego, wynoszą około dwóch milionów marek, które pokryło Tw. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiell. z własnych funduszów. Ze względu na znaczne koszta instalacyi, zarząd Tow. ma uchwalić podwyższenie czynszów mieszkaniowych w Domu akademickim i w koszarach, gdzie pewną ilość sal odstąpiła wojskowość do użytku młodzieży akademickiej — o 100%.

GENERALNE PORZĄDKI W MASARNIACH I RESTAURACYACH. Fakt zamknięcia przez władze miejskie piekarń w Krakowie, z powodu panującego w tych przedsiębiorstwach niechlujstwa, wywołał piorunujące wrażenie wśród właścicieli pokrewnych zakładów, służących do zaopatrywania ludności miasta w środki żywności. Od dwóch dni we wszystkich masarniach i jatkach rzeźniczych, restauracyach, cukierniach i kawiarniach wzięto się gorączkowo do robienia porządków. Świadczy to wymownie, ile grzechów pod względem czystości swych lokalów mają na sumieniu niektórzy przedsiębiorcy.

SPOKÓJ W KRAKOWIE. Po aresztowaniu szajki bandytów, niepokojącej od dłuższego czasu mieszkańców Podgórza i okolicy, nastał w tej części miasta zupełny spokój. Komisaryat tamtejszy notuje w dniu wczorajszym tylko jeden wypadek. Oto wieczorem do sieni domu p. Honoraty Chlipały w Piaskach Wielkich wtargnęły dwie czarne owieczki. Nie były to dwunożne niewinne podlotki, lecz w istocie dwa zabłąkane czworonogi. Owieczki zatrzymała u siebie p. Chlipała, gdzie można je odebrać, a o tym ważnym fakcie zawiadomiła komisaryat w Podgórzu, który też z całą skrupulatnością niebywały ten wypadek podał do wiadomości prasy.

Poza tem w całym Krakowie w dniu wczorajszym nie zaszło nic godniejszego uwagi.

Z Polski i ze świata.

POWITANIE „GRUNWALDU“. Z Warszawy donoszą nam: Wobec licznie zgromadzonej publiczności z kół inteligencyi odbyło się onegdaj o godz. 6 wieczorem uroczyste powitanie Matejkowskiego „Grunwaldu“, zwróconego przez rząd bolszewicki. Wszelkie wiadomości, jakoby obraz ten był podziurawiony, okazały się niesłuszne. Na uroczystości byli obecni, między innymi, prezydent ministrów Ponikowski i minister spraw zagranicznych Skirmunt.

HOJNY DAR. Prezydent ministrów Ponikowski złożył dar, w sumie 100 tysięcy marek, na nagrodę za pracę naukową dla jednego z młodych uczonych warszawskich, do uznania Towarzystwa naukowego w Warszawie.

JAK BAWIONO SIĘ W WARSZAWIE W NOC SYLWESTROWĄ. Jak wesoło bawiła się Warszawa w wieczór i noc sylwestrową, świadczy cyfra podatku, jaki za ten dzień ściągnięto na rzecz miasta od biletów wejścia na

Dlaczego G. Śląsk nie uległ wynarodowieniu

(II.) Nie w tych jednak cyfrach, uwydatniających w całej ponurej grozie ten głęboki rozdział między rozmiarami wynarodowienia Śląska rdzennego a Górnego, zawiera się tutaj jądro zagadnienia, ale w rozpatrzeniu, jak się napomknęło, zapytania, dlaczego Śląsk G. na przekór rdzennemu, pochłoniętemu już nieledwo doszczętnie przez niemczyznę, ocalał w nierównie wyższej mierze dla polskości. W tym ostatnim kierunku nie zaspokoi naszej ciekawości dawniejsza historyografia, bo rozwodząc się szeroko w związku z dziejami osadnictwa o znanych skądinąd dobrze czynnikach wynarodowienia Śląska (= kolonat średniowieczny niemiecki; związki małżeńskie tamtejszych Piastów z księżniczkami krwi niem.), nie wyodrębnia ona przy omawianiu tych stosunków od pojętego w tym wypadku szerzej Śląska — Śląska G., jako osobnej dzielnicy, a tem samem nie troszcząc się także o jego odmienną w tej dziedzinie przeszłość pozostawia bez wyjaśnienia powody jego nie[stosunkowo] słabszego od Śląska rdzennego wynarodowienia.

Tymczasem faktem jest, że Niemcy, zdążywszy połknąć o wiele wcześniej Śląsk G. pod względem politycznym, nie zdążyli go równie prędko, nie doceniając odrazu wartości jego podziemia, opanować pod względem gospodarczym, a tem samem także znaleźć czas konieczny, ażeby go przetrawić pod względem narodowym. Tą bezcenną placówką gospodarczą staje się Śląsk G. dla Niemców nie wcześniej, ale dopiero z rozwojem na modłę amerykańską tamtejszego górnictwa i wspierającego się na niem wielkiego przemysłu fabrycznego. Abstrahując od pierwszych na tem polu, a tem samem słabych z natury rzeczy, poczynań Fryderyka II., narodziny tego wielkiego przemysłu górniczego i fabrycznego na Śląsku G. przypadają dopiero naprawdę na najbliższe lata i czasy po przedostatniej wojnie franc.-niem. z r. 1870/1, a tem samem nie są one bynajmniej starsze od pięciu dziesiątków lat ostatnich. Nie wywierały natomiast, co należy podkreślić, te wielkie możliwości górniczo-przemysłowe żadnej większej atrakcyi na Niemców w tej głębokiej przeszłości, kiedy pod działaniem średniowiecznego kolonatu z pobliskich Niemiec, rozstrzygały się pod względem narodowym losy Śląska rdzennego, kiedy w przeciwstawieniu do górnictwa i przemysłu fabrycznego — rolnictwo było alfą i omegą wszystkiego w życiu gospodarczem.

Przesądzoną jest pod tym względem rzeczą, że żywioł niem. w charakterze kolonistów czy osadników napływał tam w pierwszym rzędzie, gdzie wietrzył dla siebie najkorzystniejsze warunki bytu materyalnego, przekładając tem samem dziedziny żyźniejsze nad chudszemi: pozostawiając w tym wypadku we względnym spokoju dzierżawy uboższe, mniej urodzajne (Kaszubia polska; Spreewald), a obsiadając natomiast tłumnie okolice żyźniejsze, sowiciej i hojniej przez przyrodę wyposażone.

W tym kierunku, wyłączając narazie poza nawias rozważań naszych Śląsk rdzenny, okazuje się to wyrachowanie materyalne Niemców najjaskrawiej na przykładzie samego Śląska G. Jest on, jak wiadomo, za pośrednictwem linii rzeki Odry rozpłatany na dwie nierównej wielkości i różne równocześnie co do składu ludności i stosunków gospodarczych części: 1) lewobrzeżną, południową, rolniczą, niestosunkowo szczuplejszą, o nierównie szacowniejszej, bardziej wartościowej glebie i 2) prawobrzeżną, północną, o wiele rozleglejszą, z zagłębiem węglowem, ale za to z glebą lichą piaszczysto-wapienną. Jakże odmienny widok pod względem narodowym uderza nas w oczy po tych naprzeciwległych brzegach Odry! Zaprawdę błogosławić nam, nie złorzeczyć tym jałowym i niewdzięcznym pod uprawę piachom i skałom wapiennym tej rozleglejszej, północnej, prawobrzeżnej, ze skarbami podziemia połaci Śląska G.!

Tu właśnie na tem jałowem pobrzeżu z prawej strony g. Odry podaje statystyka pruska z r. 1910 na każde 100 Niemców — 240 Polaków, t. j. 87% wszystkich bez wyjątku mieszkańców polskich całego Śląska G., reprezentujących polskość pokaźną, a w rzeczywistości, jak się domyślać należy, nawet wyższą liczbą: 1.020.000. Tymczasem naodwrót z uwagi właśnie na tą samą glebę, która na Śląsku Górnym po l. brzegu Odry jest bez porównania cięższą, zbudowaną z glinki, z t. zw. lössu, otwiera się widok pod tym względem o wiele mniej budujący. Tu według tej samej statystyki na każde 100 Niemców było nas zaledwo 44, w łącznej sumie: 150.000, co stanowi na ogół drobny ułomek całej pol. ludności Śląska Górnego. Jest to, jak z tego widać, aż nazbyt przejrzysty dowód, jak tutaj na samym Śląsku G. układały się nierówno, w zależności najściślejszej od gleby, stosunki osadnicze, jak Niemcy spychając nas oddawna z żyźniejszej, południowej cząstki tej dzielniczki, stronili równocześnie, pozostawiając nas tam do czasu we względnym spokoju, — od jego większej, ale chudszej co do wydajności glęby — połaci.

Jeżeli abstrahując od tego szczegółowego przeglądu weźmiemy z kolei Śląsk G. w całości i z punktu widzenia wydatności gleby porównamy go ze Śląskiem rdzennym, to zestawienie powyższe wobec nierównie większej jego nieurodzajnej części, a niestosunkowo mniejszej żyźniejszej, — wypadnie stanowczo w tym wypadku na niekorzyść Śląska G. Tam bowiem gleba, wytworzona z lössu i ze zwietrzałych produktów wulkanicznych, jest znacznie od górnośląskiej zasobniejsza.

Kiedy więc losy Śląska ważyły się pod względem narodowym, a sprawa ta początkami swemi zahacza o odległą przeszłość, od o przełom w. XII/XIII, a nie dopiero, jak się to przyjmuje, o późniejszą datę pierwszych napadów tatarskich, które ze swej strony nie wywołały, ale przyczyniły się wyłącznie do spotęgowania tego procesu — żywioł osadniczy niem. wlewał się szerokiem korytem na Śląsk rdzenny, a przeciwnie wąskim strumykiem przesączał się i przenikał skąpo na Śląsk G., omijając go jako na ogół mniej urodzajny. Działo się to zaś w takich czasach, kiedy, jak się wspomniało, nie górnictwo czy hutnictwo, ale rolnictwo było najwalniejszą dźwignią i ostoją bytu materyalnego człowieka, a rozległa i niezwykle słabo zaludniona Polska ściągała ku sobie, jak magnes, mnogich osadników z przeludnionych części Niemiec.

Dopiero po r. 1871 w związku najściślejszym, jak się wspomniało, z odkryciem przez Niemców Śląska G. i jego podziemnej zawartości, zmieniły się w tych stronach gwałtownie warunki na naszą niekorzyść. Szczęśliwym jednak dla nas trafem zaskoczyła Niemców przy tej niedokończonej robocie przegrana w wojnie światowej, a tem samem odwracając tym razem warunki na naszą korzyść, wypisała wielki znak zapytania nad przyszłością narodową tej dzielnicy.

DR. ADAM KŁODZIŃSKI.

widowiska i maskarady. Dochód miasta z tego źródła wynosił około 9 milionów marek.

ŚMIERĆ Z OBAWY PRZED KARĄ ŚMIERCI. Z Berlina donoszą, że w procesie przeciw dwom mordercom zapadł wyrok, skazujący ich na dożywotnie więzienie na podstawie wordyktu przysięgłych. Jeden z oskarżonych, niejaki Koppe, źle zrozumiał ten werdykt i, sądząc, że będzie skazany na karę śmierci, zemdlał z przerażenia. Przyszedł jednak do siebie, gdy obrońca wytłómaczył mu znaczenie werdyktu. Pomimo tego, odprowadzony do więzienia, był wciąż tak podniecony, że zemdlał powtórnie, a po chwili zakończył życie na udar sercowy.

ARESZTOWANIE „CUDOWNEGO LEKARZA“. Do urzędu śledczego we Lwowie przywieziono niejakiego Ignacego Stefanowskiego z Granówki pod Dubnem, gdzie leczył chorych chłopów, którzy dążyli do niego z całej okolicy jako do „cudownego doktora“. Zaznajomiwszy się z aptekarzem z sąsiedniego miasteczka, zwierzył mu się, że studya medyczne odbył w Waszyngtonie, że był szefem Misyi Czerwonego Krzyża, byłym lekarzem cara Mikołaja, to znowu że jest kuzynem Naczelnika Państwa, z którym miał ostre starcie i dlatego ukrywa się przed władzami, wreszcie że zorganizował już chłopów, którzy życie gotowi są za niego oddać, na wypadek, gdyby go władze poszukiwały itd.

W śledztwie przyznał się, że ukończył tylko 6 klas gimnazyalnych, że pochodzi z Uhrynowa i jest religii grecko-katolickiej.

Śledztwo ma przedewszystkiem ustalić czy Stefanowski jest zwykłym oszustem, czy też sprawia przy swym „zawodzie“ szkodliwą agitacye wśród chłopów.

WYRAFINOWANE OSZUSTWO. Niezwykły oszust, pod nazwiskiem „dyrektor Kust Franke“, rozsyłał do osób, należących do najwyższych sfer towarzyskich w Wiedniu, zaproszenia na akademię, połączoną z występem pierwszorzędnych sił artystycznych, która urządzoną być miała w przepysznych salach b. zamku cesarskiego dnia 5 stycznia b. r. na rzecz akcyi, zmierzającej do utrzymania uniwersytetu. Do zaproszenia dołączony był bilet wstępu za cenę najmniej 10.000 koron. Oszust miał na tyle odwagi, że uzyskał osobiście od rektora uniwersytetu odpowiednie poświadczenie i pertraktował nawet z zarządem zamku o najem lokalności. Gdy liczni goście, a między nimi też ambasador turecki, zjawili się 5 b. m. w zamku, gdzie sale zastali zamknięte, a poseł argentyński przesłał cenę za bilet wstępu wprost do rektoratu, wyszło oszustwo na jaw. Oszust, którego już ujęto, nie chce wyjawić swego właściwego nazwiska.

ŚMIERĆ Z RĘKI SYNA. Gazety niemieckie donoszą o strasznym wypadku, jaki się zdarzył w nocy 30 grudnia w Dortmundzie, w mieszkaniu robotnika Franciszka Lewandowskiego, przy Langestrasse. Ojciec nalegał na swego 18-letniego syna, ażeby podpisał oświadczenie na rzecz Polski, lecz syn stawiał zacięty opór, przyczem popierał go 17-letni brat Franciszek. Ponieważ ojciec obstawał przy swem żądaniu, chwycił młodszy syn podczas powstałej sprzeczki za toporek i tak silnie go zranił, że ojciec niebawem zmarł.

Judaica.

RUSKO-ŻYDOWSKA AGITACYA KOMUNISTYCZNA. Przed trybunałem orzekającym sądu karnego we Lwowie toczy się rozprawa przeciw Grzegorzowi Rybakowi, absolwentowi gimnazyalnemu, Rusinowi, z Załoziec; Frydzie Rettel, kierowniczce żydowskiego konsumu robotniczego „Solidarność“ we Lwowie i Jakóbowi Schulzingerowi, krawcowi ze Stanisławowa. Stoją oni pod zarzutem szerzenia bolszewizmu w latach 1919 i 1920 w całej Małopolsce, oraz usiłowanego śledzenia nastrojów wśród wojska i ludności cywilnej celem ułatwienia bolszewikom akcyi zbrojnej.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE Krak. Koła Tow. naucz. szkół średnich i wyższych odbędzie się w sobotę 21 b. m. w sali 43 Uniw. Jag. o godz. 5 i pół wieczorem. Na porządku obrad między innemi sprawozdanie sekretarza i skarbnika z działalności zarządu Koła za 1921 r., oraz wybory nowego zarządu.

REDUTA PRASY. Wczoraj zamknięto listę zgłoszeń po zaproszenia. Od poniedziałku komitet będzie sprzedawał bilety wstępu na salę i na galeryę, wręczając równocześnie zgłoszonym osobom zaproszenia.

W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ O ARESZTOWANIU MIELNICZKA za kradzieże listów amerykańskich, Związek listonoszy krakowskich zaznacza, że Mielniczek nie był nigdy listonoszem — jak to podały pisma miejscowe — pełnił on bowiem tylko służbę w sortowni listów, przeznaczonych do wysyłki z Krakowa.

MASKARADA PAPIEROWA. Dnia 7 lutego b. r. odbędzie się w salach Kasyna wojskowego wykwintna maskarada, zwana papierową, z powodu łatwości uzyskania efektownych toalet stylowych i fantastycznych z papieru. Dochód na cele oświatowe VI Koła T. S. L. Zaproszenia wydaje się od dziś dnia w lokalu Koła, Rynek 6, „Straż Polska“, od godz. 5—7 wieczorem. Toalety wieczorowe i kostyumy niepapierowe również mile widziane.

Wiadomości kościelne.

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH w Krakowie urządza w niedzielę 22 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Barbary uroczyste nabożeństwo, celem uproszenia błogosławieństwa dla Ojczyzny, oraz dla członków Związku i ich rodzin.

By uczcić pamięć tych, co dni swoje zakończyli, a pracowali w szeregach Związku, odbędzie się nabożeństwo żałobne we wtorek 24 b. m. o godz. 6 rano we wspomnianym kościele.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1787, 1788 1739-ta urzędnicy i dyrekcya Tow. bezimiennego

TELEGRAMY.

Poseł polski w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Dzisiaj odbyła się uroczystość wręczenia pism uwierzytelniających posła polskiego w Wiedniu Zygmunta Lasockiego, prezydentowi republiki austryackiej Haynischowi. W czasie uroczystości ustawiona była przed gmachem ministerstwa spraw zagr. kompania honorowa wojsk austryackich, która oddała posłowi polskiemu honory wojskowe. Poseł hr. Lasocki w swej mowie oświadczył, że zasadą jego działalności będzie poczucie konieczności przywrócenia normalnych stosunków ekonomicznych i handlowych i dalszego ich rozwinięcia, co przyniesie niezawodnie korzyść zarówno Polsce, jakoteż ludności austryackiej, tak ciężko nawiedzonej w okresie powojennym.

Prezyd. Haynisch odpowiedział, że Polska i Austrya są złączone wielkimi i rozlicznymi interesami we wspólnej myśli współpracowania nad odbudową Europy środkowej i dalej kroczyć będą w szczerej i serdecznej współpracy po obranej drodze. Ze strony polskiej uczestniczyli w uroczystości attache wojskowy pułk. Probaska, attache prasowy dr. Parnes i attache honorowy dr. Konstanty Łepkowski.

Benesz o traktacie polsko-czeskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisyi zagranicznej parlamentu czeskiego posłowie niemieccy zgłosili interpelacyę o terminie ratyfikacyi traktatu polsko-czeskiego. Benesz omówił pogłoski, że traktat nie zawiera żadnych postanowień wojskowych, które wymagały utajenia jakichkolwiek artykułów traktatu. Nie może on być przedstawiony do ratyfikacyi, ponieważ toczą się nad nim jeszcze układy, po których ukończeniu zostanie treść traktatu ogłoszona. Na zapytanie, czy rząd czeski rozpoczął petraktacye z Polską pod wpływem życzeń Francyi, Benesz oświadczył, że polityka czeska powoduje się wyłącznie interesem swego państwa. „Rzeczpospolita“ donosi, że Benesz omówił na końcu położenie, wytworzone przebiegiem konferencyi Rady Najwyższej w Cannes i oświadczył, że istnieją wprawdzie różnice pomiędzy państwami alianckiemi, jednakże zostaną one usunięte.

Gabinet Poincarego.

Utworzony 16 b. m. gabinet Poincarego liczy 14 ministrów i 6 podsekretarzy (gabinet Brianda miał ich 15 + 9). Składa się z 10 deputowanych i 5 senatorów. Z wyjątkiem socyalistów i skrajnej prawicy zasiadają w nim przedstawiciele wszystkich grup politycznych, przez co gabinet uzyskuje niezmiernie szeroką podstawę parlamentarną. Z pośród ministrów dwóch (Poincare i Barthou) są członkami Akademii, większość z nich zajmuje lub zajmowała się adwokaturą.

Dodajmy jeszcze, że t. zw. „blok narodowy“ (Entente republicaine et democratique) Izby ma w gabinecie tylko 8 przedstawicieli (Lasteyrie, Dior i Rajberti), że więc „rząd Poincarego nie jest „nacyonalistycznym“ ale słusznie pretenduje do nazwy rządu jedności narodowej jak go nazwał jego twórca.

Tekst oświadczenia ministeryalnego.

Paryż. P. A. T. (Havas). Oświadczenie ministeryalne, odczytane dziś w parlamencie, stwierdza, że ambicyą gabinetu jest poszanowanie traktatów, które ustaliły warunki pokoju. Deklaracya stwierdza, że mimo najenergiczniejszych wysiłków Francyi finanse francuskie mogą być ocalone tylko w tym wypadku, jeżeli Niemcy nareszcie wypełnią zobowiązania i naprawią wyrządzone szkody. Byłoby to — wedle oświadczenia — najbardziej skandaliczną niesprawiedliwością, gdyby zwycięska Francya była zaatakowana bez przyczyny. Francya, której 10 departamentów zostało spustoszonych, musi pracować nad podniesieniem swych zrujnowanych finansów i ponosić ciężary związane z wypłatą pensyi i odszkodowań, należnych ofiarom wojny. Czyż nie dosyć ofiar poniosła Francya, czy nie dosyć obficie się zakrwawiła, czy nie drożej od innych narodów okupiła pokój, który pragnie obecnie ustalić? Francya — kończy oświadczenie — domaga się tylko ścisłego wykonania traktatów podpisanych przez Niemcy. W tej sprawie Francya nie chce czynić żadnych ustępstw.

Paryż. P. A. T. (Havas). Ministrowie i podsekretarze stanu na odbytem posiedzeniu Rady gabinetowej, pod przew. Poincarego, zatwierdzili tekst oświadczenia ministeryalnego, które ostatecznie będzie zredagowane na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Rady ministrów. Oświadczenie to składa się z dwóch części: pierwsza zajmuje się sprawami polityki wewnętrznej, druga sprawami polityki zagranicznej. W części, dotyczącej polityki zagranicznej, powiedziane jest, że rząd starać się będzie o to, aby utrzymać sojusze francuskie i wzmocnić je. Rząd francuski chce oprzeć się na traktacie wersalskim. Niemcy, które położyły swój podpis pod traktatem wersalskim, muszą się ostatecznie zdecydować do dotrzymania swoich zobowiązań i naprawienia szkód, jakie wyrządziły. Co się tyczy konferencyi w Genui, to gabinet stoi na stanowisku, któremu zresztą Poincare już przy sposobności dał wyraz, że Francya musi od sowietów żądać z góry gwarancyi.

BOLSZEWICY BOJĄ SIĘ POINCAREGO.

Moskwa. (A. W.) Dziennik „Gudok“ oświadcza, że nominacya Poincarego jest ostatnią próbą odnowienia polityki interwencyjnej kapitalistycznych mocarstw Zachodu w stosunku do Rosyi. Dziennik ów wzywa proletaryat Rosyi do gotowości podjęcia walki z przygotowującymi się do napaści nań przeciwnikami.

NOMINACYA MARSZAŁKA PETAIN.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Donoszą o nominacyi marszałka Petain generalnym inspektorem armii.

Przygotowanie do konferencyi w Genui.

Paryż. (A. W.) Prawie cała prasa francuska kontynuuje kampanię przeciw konferencyi w Genui. „Journal des Debats“ wywodzi, że gabinet Poincare'go stanął wskutek postanowienia sojuszników zwołania konferencyi do Genui, wobec faktu dokonanego. Gabinet ten nie uchylił się przed osiągnięciem właściwych celów Francyi.

Rzym. (A. W.) Rząd angielski zaproponował rzekomo rządowi włoskiemu zwołanie międzynarodowej konferencyi, zamiast do Genui, do Rzymu.

Berlin. A. W. „Achtuhrabendblatt“ donosi, jakoby socyaliści wszystkich krajów dążyli do tego, by na konferencyi w Genui była reprezentowana druga i trzecia międzynarodówka, oraz wszystkie odcienia partyi socyalistycznej.

STANY ZJEDN. SKŁONNE DO UDZIAŁU W KONFERENCYI.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) „New York Herald“ donosi z Waszyntgonu: Harding i Hughes oczekują w sprawie udziału konferencyi w Genui nowego sprawozdania ambasadora Harweya. Stany Zjednoczone pragną możliwie dokładnych informacyi co do przedmiotów, jakie mają być włączone do obrad i jakie mają być wykluczone z obrad. Mimo to można zaznaczyć, że Stany Zjednoczone skłonne są przyjąć zaproszenie.

Francusko-angielskie rokowania.

Berlin. „Acht Uhr Abendblatt“ donosi z Paryża, że między rządem francuskim a rządem angielskim toczą się rokowania przedwstępne w sprawie konferencyi w Genui. Oba rządy zajmują się głównie kwestyą reparacyi niemieckich. Omawianą będzie jednak także gospodarcza odbudowa Rosyi. Nowość stanowi fakt, że rządowi sowietów dopiero wówczas zostanie udzielona pomoc finansowa, gdy rząd ten zagwarantuje spłaty długów przedwojennych Rosyi, w wysokości 700 milionów funtów szterlingów. Najważniejsze jednak miejsce w rokowaniach angielsko-francuskich zajmować będzie kwestya spłat reparacyjnych. Sądzą, że niemieckie spłaty w przyszłości odbywać się będą tylko w naturze. Między Francyą a Anglią ma przyjść natomiast do układu, na podstawie którego Anglia opuści Francyi jedną trzecią część jej długów w wysokości 570 milionów funtów szterlingów, pod warunkiem jednak, że Francya udzieli ze swej strony Niemcom takiego samego opustu ich długów.

UKŁAD HANDLOWY POLSKI Z NORWEGIĄ.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. W związku z projektowanym układem, dotyczącym prowizorycznych stosunków handlowych między Polską a Gdańskiem z jednej strony, a Norwegią z drugiej rozpatrywanym na ostatniej sesyi Rady Ligi narodów, rząd norweski nadesłał pismo, w którem oświadcza, iż mógłby wzmiankowany układ przyjąć, jednakże dopiero po przeprowadzeniu w nim zmian.

Jakie odszkodowanie płacą Niemcy.

Paryż. P. A. T. (Havas). Niemcy wypłaciły wyznaczoną przez komisyę gwarancyjną równowartość 31 milionów marek w złocie, stosownie do uchwały powziętej w Cannes w dniu 13 stycznia przez komisyę reparacyjną.

(Red. Ponieważ Rada Najwyższa w Cannes została przerwana przez dymisyę Brianda i nie załatwiła definitywnie prośby Niemiec z 14 grudnia o moratoryum, przeto komisya reparacyjna tymczasowo uchwaliła, że Niemcy mają na razie płacić tylko co 10 dni po 30 milionów złotych marek aż do ostatecznego uregulowania tej sprawy przez Radę najwyższą. Pierwszą 31 milionową ratę Niemcy — jak donosi powyższy telegram — wpłaciły 18 stycznia.

Przypominamy, że według umowy londyńskiej z 5 maja 1921 r. Niemcy miały wpłacić na rachunek odszkodowania: 15 stycznia b. r. 500 milionów zł. m., a 15 lutego 250 milionów i takie mniejwięcej kwoty (tj. około 750 mil. wpłacać miały co każdy kwartał tj. razem około 3 miliardy w roku. Zamiast tego płacić będą teraz 93 milionów miesięcznie, póki Rada najwyższą nie ureguluje sprawy na nowo względnie nie pozostawi w mocy umowy z 5 maja 1921 r.

Owe 31 milionów na dziesięć dni odpowiadają mniej więcej sumie dochodów celnych Niemiec (6 mil.) i 25 procentom wartości eksportu (25 mil.), które ententa ma prawo zabrać, jeśli Niemcy nie dotrzymają umowy londyńskiej o odszkodowaniach).

NIEMCY PEŁNI NADZIEI.

Berlin. P. A. T. Wczoraj otwarty został zjazd niemieckiego wielkiego przemysłu i handlu, na którym przemawiał także kanclerz Wirth i minister handlu Siring. Kanclerz Wirth oświadczył: Mamy za sobą rok cierpień i smutków, mamy jednak nadzieję, że rok 1922 nie będzie kroczył śladem ubiegłego. Po konferencyi w Cannes ma teraz nastąpić konferencya w Genui. Jest to wielki krok naprzód, że po raz pierwszy po katastrofie światowej wszystkie narody mają być zgromadzone, aby wspólnie naradzić się. Po raz pierwszy jest też zaproszony rząd niemiecki, jako czynnik równouprawniony. W dalszym ciągu kanclerz stwierdził, iż w pogromie wojennym Niemcy uratowały tylko jedność gospodarczą i jedność narodową. Następnie minister handlu Siring wyraził nadzieję, iż naród niemiecki w tym roku wydobędzie się z ogromnej nędzy.

OBAWA ROZRUCHÓW KOMUNISTYCZNYCH W NIEMCZECH.

Berlin. (A. W.) W Berlinie rozeszły się pogłoski, że w dniu jutrzejszym przygotowują komuniści, z racyi rozpoczęcia się posiedzeń sejmu, demonstracye bezrobotnych. W Berlinie twierdzą, że od czasu przewrotu regularnie każdego roku w styczniu urządzają komuniści krwawe demonstracye na ulicach Berlina.

STRAJK GENERALNY KOLEJARZY.

Berlin. P. A. T. Zgromadzenie niemieckiego Związku kolejarzy powzięło rezolucyę nieznaczną większością głosów, oświadczającą, że tylko strajk generalny może być odpowiedzią na sposób załatwienia ostatnich życzeń materyalnych kolejarzy.

Monarchiści rosyjscy ofiarują tron carowej matce.

Budapeszt. (A. W.) Donoszą dzienniki, że w Karłowicach (Karłowice są położone w Jugosławii) odbył się zjazd monarchistów rosyjskich pod przewodnictwem byłego metropolity rosyjskiego Eulogiusza. W zjeździe tym brało udział 12-tu archijerejów, wielu z pośród szlachty i wojskowości. Referował Markow. Na porządku dziennym obrad była tylko sprawa ponownego powołania na tron rosyjski rodziny Romanowych. Markow zawiadomił zgromadzenie, że tron rosyjski ofiarowano matce b. cara Maryi Feodorównej.

SOWIETY ZABRONIŁY WŁOCHOM PRZYJAZDU DO ROSYI.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa. Według wiadomości ze źródeł rosyjskich, na skutek aresztowania przez władze włoskie w Tryeście siedmiu marynarzy rosyjskich, władze rosyjskie zabroniły poddanym włoskim wjazdu do Rosyi sowieckiej, oraz wyjazdu z jej granic.

Nowy gabinet rumuński.

Bukareszt. P. A. T. (Radio Orient). Wobec dymisyi Take Jonescu, król powierzył przywódcy partyi liberalnej Bratianu misyę utworzenia gabinetu. W skład nowego gabinetu wejdą: Jan Bratianu — prezydentura, Jan Douca — sprawy zagraniczne, Wintila Bratianu — ministerstwo skarbu. Co do pozostałych tek toczą się rokowania.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj przybył do Warszawy nowy poseł fiński, p. Erstroem, powitany na dworcu przez referenta spraw bałtyckich Ministerstwa spraw zagr., p. Balińskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 22 b. m. przybywa z Estonii do Warszawy pos. Hellat.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska“ donosi: Rektorat politechniki gdańskiej przyłączył się do uchwały Związku niemieckich szkół wyższych i postanowił święcić dzień 18 stycznia, jako rocznicę założenia cesarstwa niemieckiego. Pierwszy „die academica“ odbył się w dniu wczorajszym.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 Stycznia 1921 r. L. 11

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3000·—	3200·—	3100·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	240·—	268·—	255·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterling		—·—	—·—
Marki niemieckie	15·75	16·75	16
Korony austryackie	—·37	—·40	—·37
„ czesko-słowackie	50·—	52·—	52·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ rumuńskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. K. 1893	92·—	97·—	—·—
4% „ szkolna K. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	96·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	103·—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	92·—	98·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	96·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	108·—	—·—
4% „ „ „	95·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „ 40 l.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Tow. „Małopolskiego“	105·—	107·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	102·—	104·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	—·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresow, Łańcut	650·—	700·—	690
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przemysł.			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	640·—	680·—	660·—
[illegible]	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	250·—	300·—	—·—
Polski „Śląsk“ Tow. transport.-handl.	800·—	850·—	850·—
C. Hartwig, Dom ekspl.-han. Poznań	—·—	—·—	—·—
Żegluga Polska	300·—	350·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	5000·—	5900·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900·—	2100·—	2000·—
Warsz. Sp. akc. Zakł. Par. I.-II. em.	1200·—	1800·—	1200·—
„Lemiesz“ fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. [illegible]	2100·—	2300·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	800·—	850·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1000·—	1100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—·—
„Górka“ fabryka cementu	4500·—	5000·—	—·—
Sal. akc. Zakłady [illegible]	8400	8700·—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przem. górnicz.	5150	5850	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1700·—
Elektrownia w Siersży [illegible] em.	—·—	—·—	—·—
„Olkusz“ T. A.	—·—	—·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1125·—	—·—
Fabryka pazn. Hussar w Trzebini	5500·—	5700·—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyob.	2650·—	2750·—	2650
Fabryka papieru w [illegible]	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3250·—	3350·—	3300·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. (gotówka) 3200—3300—3270, sprzedaż 3300, kupno 3270, Franki francuskie (gotówka) tranz. 265, sprzedaż 265, kupno 260, Marki niemieckie (gotówka) tranz. 17.05, Gdańsk (czeki) tranz. 17—16.95, Berlin (czeki) tranz. 17—17.10. 16.95, sprzedaż 16.95, kupno 16.75, Belgia (czeki) tranz. 249—254, Londyn 13.800—13.300, Paryż (czeki) tranz. 265—270, Praga (czeki) tranz. 54—54.50—54, Wiedeń (czeki) tranz. 39.50—39, sprzedaż 39, kupno 38.

kopalni węgla „Czeladź“; 1740-tą dzieci szkoły sieleckiej Tow. „Hr. Renard“ w Sosnowcu; 1741-ą nauczycielstwo szkoły sieleckiej Tow. „Hr. Renard“ w Sosnowcu; 1742-gą Adwokatura Zagłębia Dąbrowskiego; 1743-cią Komisya opieki nad funduszem spół. pracown. Tow. sosnowieckiego fabryki rest. i żelaza; 1744-tą (rezerw. oficerowie 81 (Grodzińskiego) pułku strzelców — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI O. MARYANA SOBOLEWSKIEGO, gwardyana OO. Franciszkanów, złożyła w Administracyi naszego pisma rodzina zmarłego, zamiast kwiatów, 30.000 Mk. na cegiełkę wawelską.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i jutro „Czysty interes“ Kiedrzyńskiego; wobec zakupienia dzisiejszego) przedstawienia w całości przez „Nuzę“, świetna ta sztuka powtórzona będzie dla szerszej publiczności jutro i czterokrotnie w przyszłym tygodniu.

OPERA I OPERETKA. D. Jarosławski, znakomity baryton oper rosyjskich, który w przejeździe zagranicę bawi w Krakowie, pozyskany został przez dyrekcyę opery tylko na dwa występy. Znakomity artysta wystąpi dziś, t. j. w piątek 20 b. m., w „Pajacach“ w roli Tonia. We wtorek premiera najnowszej operetki Gilberta „Kakaowy stryjaszek“, z p. Lelewiczem w roli tytułowej.

Niedziela 22 b. m.: Po południu „Betleem“ Rydla, wieczorem „Straszne dzieci“ Rostworowskiego.

Piątek 20 b. m.: „Cavaleria rusticana“ i „Pajace“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 20 b. m.: „Czysty interes“.
Sobota 21 b. m.: „Czysty interes“.

Repertuar „Nowości“.

Piątek 20 b. m.: „Księżniczka Foxtrotta“.

Z „Poradnika językowego“.

AMERYKANÓW, CZY AMERYKAN?

Styczniowy numer „Poradnika językowego“, wydawanego przez dyr. R. Zawilińskiego w Krakowie (Podwale 7, II), w rubryce „Zapytania i odpowiedzi“ odpowiada na szereg językowych kwestyi, wśród których, co do formy „Amerykanów, czy Amerykan“ i tym podobnym, rozstrzyga Redakcya następująco:

Rzeczowniki osobowe z przyrostkiem złożonym a n. i n, mają w liczbie mnog. z przyrostkiem a n (bez i n) i końcówkę mianownika e. W dopełniaczu występuje sama osnowa, a więc Amerykan. Pod wpływem nazw zakonnych: Dominikanie, Franciszkanie, które upodabniają się w dopełniaczu licz. mnog. do Bernardynów, Paulinów, spotykamy już w mowie i piśmie: Dominikanów i Franciszkanów. Widocznie i Amerykanie, chociaż nie zakonnicy, przechodzą do tej kategoryi.

Mały fejleton.

Nowe wykopaliska w Pompei.

Po skończonej wojnie światowej zbudziło się znów we Włoszech zainteresowanie wspaniałymi skarbami klasycznej przeszłości, które ziemia włoska dotąd kryje w swem łonie. Dzienniki włoskie donoszą, że łopata poszukiwaczy tych skarbów wydobyła świeżo na światło dzienne mnóstwo wspaniałych rzeczy.

Prof. Spinazzola, któremu nauka zawdzięcza już wiele ciekawych okryć, przeprowadził mianowicie w ostatnich czasach odkopanie prawie w całości ulicy zwanej: „via dell'Abondanza“, gdzie odkrył nienapotkane dotąd w Pompei domy piętrowe. Przez rozmaite mieszkania z oknami, balkonami, loggiami, a dalej przez tawerny i sklepy, w których zachowały się nawet częściowo wystawy, dochodzi się do ostatnich wykopalisk prof. Spinazzoli.

Ku wielkiemu swemu zdziwieniu zwiedzający wchodzi bezpośrednio na pierwsze piętro jakiegoś domu. Pierwsza jego komnata trzymana jest cała w żółtej barwie, druga w czarnej z czerwonymi pasami, mającymi wąziuchne złote obramienia, w trzeciej, która stanowiła „triclinium“ — salę jadalną — widać na stole flaszki, talerze, sztućce do jedzenia.

Właściciel tego domu był prawdopodobnie filozofem, bo na ścianie jednej z komnat czytamy, jak na Pompejczyka, osobliwą sentencyę: „Nie rzucaj pożądliwych spojrzeń na cudzą żonę“. W sali jadalnej znajduje się nawet winda, którą wyciągano potrawy z kuchni, mieszczącej się na parterze domu.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

14

On sam był pewny, że zwycięży, choć to podsoriptum wywarło nań duże wrażenie, jakkolwiek sam przed sobą nie chciał się do tego przyznać. Domyślał się, że Marmont odgrywał rolę tylko kierowniczą, był mozgiem, który obmyśla cios, nie ramieniem. które uderza... A jednak... zawahał się i nie wyraził wcale myśli, która nagle zaświtała mu w głowie.

Czy będzie możliwą rzeczą dosięgnąć karzącą dłonią i jego także? Myślał o tem z głową ukrytą w dłoniach, obcy nam i daleki, śledząc za swą własną. zawrotna myślą. Milczeliśmy. Wstał nakoniec. a gdy go otoczyliśmy kołem. oczekując wyjaśnień — rezultatu tego wysiłku myślowego. jakiemu się oddawał — wypowiedział to zdanie, nie mające żadnego związku z sytuacyą:

— Nie wkładam nigdy rąk do kieszeni mego płaszcza.

Popatrzyliśmy na siebie mocno zdziwieni i cokolwiek rozczarowani. Zrozumieliśmy naturalnie odrazu. że to miała być aluzya do binokli, znalezionych w jego płaszczu. ale i tak byliśmy pewni. że to ktoś inny je tam umieścił i że niepotrzebnie usiłuje nas o tem przekonać w podobnej chwili. Czy więc chciał przez to zdanie wyrazić. że nie wiedział wcale, iż ten przedmiot znajduje się w jego kieszeni? I co do tego nie mieliśmy żadnych wątpliwości. Zdanie to tak nie licowało z tem, czego oczekiwaliśmy, że nie mogliśmy opanować naszego zdziwienia.

Spostrzegł to, uśmiechnął się tym, właściwym mu uśmiechem, który niejednokrotnie już opisywałem i powtorzył, skandując słowa.

— Nie wkładam nigdy rąk do kieszeni mego płaszcza.

Wszyscy doznaliśmy uczucia zażenowania. Nie mogliśmy wątpić w przytomność sławnego detektywa, a nie chcieliśmy przypuścić, że się wyśmiewa z nas.

Ja, będąc z nim żżyty oddawna, postanowiłem mu wytłomaczyć, że słowa te są dla nas niezrozumiałe i tajemnicze.

— Mój drogi Wiliamie — zauważyłem — nie mówisz chyba poważnie; ta uwaga. czy to stwierdzenie bez znaczenia nie jest chyba jedynym rezultatem rozważań, które nasunęła ci tak ważna sprawa.

—Mylisz się Lynhamie, przynajmniej w pewnej mierze. Naturalnie. ta uwaga nie jest jedynym rezultatem moich rozważań, niemniej jest jednym z ważniejszych.

I nie dając żadnych innych wyjaśnień. prosił naczelnika, aby mu pokazał owo miejsce, w którem zniknęły dyabelskie samochody.

Oddano nam obszerny Panhard-Lewassor do dyspozycyi. Prócz nas dwóch wsiadł doń Wolff i szef bezpieczeństwa. W kilka minut przebyliśmy tych parę kilometrów. dzielących nas od celu. Przez cały ten czas William Tharps ust nie otworzył

Przybywszy na miejsce zastaliśmy tam jednego z agentów paryskich, pozostawionego tamże przez Wolffa. Z pomocą swoich kolegów prowincyonalnych przeprowadził on śledztwo w okolicy, w sąsiednich fermach i w oberży, w której jadł śniadanie. Obejrzał dokładnie wszystko, przetrząsnął krzaki, odrysował ślady kroków i pneumatyków, nie znalazł jednak nic, coby pomogło mu do wyrobienia sobie jakiegoś zdania. Przez cały dzień nikt nie przejeżdżał tędy, więc ślady były niczem nienaruszone, a tajemnica niczem nie rozświetlona.

Arsenijusz Wolff przedstawił nastręczający się problem sławnemu detektywowi: Jakiś człowiek przyszedł wzdłuż drogi żelaznej do miejsca postoju dwóch samochodów, które tutaj dotarły i nie wróciły, nie zostawiając śladów za sobą.

Wiliam Tharps palił papierosy, z taką miną, jakby zupełnie był myślą nieobecny.

W końcu wszedł na pochyłość toru, porośniętą trawą i krzakami.

Przypuszczał, że było tutaj dwóch lub trzech zbrodniarzy. Powiedział to Wolffowi, który skutkiem właściwej mu skłonności do przesady utrzymywał, że trzeba przyjąć cyfrę ośmiu do 10 osób. Były przecież aż dwa samochody! Sądził. że wszyscy byli na torze. którego żwirowany grunt śladów nie zachował, a jeden z nich tylko dla zmylenia dochodzeń. poszedł małą ścieżką.

Aby wejść na tor. nie zostawiając nigdzie śladów, złoczyńcy musieli wysiąść ze samochodów pod mostem. w tem miejscu drogi. które było świeżo szutrowane. Przyjaciel mój zrozumiał to natychmiast i przestudyował tę przestrzeń z najbardziej drobiazgową sumiennością. Podniósł niedopałek papierosa i włożył go do kieszeni. Agenci śledzący z niechęcią te zabiegi, jako dowód braku zaufania w ich spostrzegawczość, uśmiechnęli się złośliwie. Nie rozumieli wogóle doniosłości takiego odkrycia. On jednak zaczął im stawiać pytania:

— Nie! nie oglądali tego miejsca, więc tem samem nie palili papierosów na tej przestrzeni.

Tharps podniósł jeszcze pięć opalonych zapałek i jeden ogryzek papierosa i skrzętnie schował do kieszeni płaszcza.

Wracał już ku nam, gdy nagle pochylił się, rozsunął dwa większe kamyki i podniósł maleńki błyszczący przedmiot, który ukrył wraz z resztą zdobyczy. Potem wydobył metr z kieszeni i zmierzył odległość zawartą między śladami kół i grubość pneumatyków. Dał mi następnie znak i poszliśmy drogą w kierunku przeciwnym, t. j. w górę biegu samochodów. Szliśmy tak może pięćset metrów. Przyjaciel mój milczał ciągle, odważyłem się więc w końcu zapytać.

— Cóż tam, Tharps, daleko posunęliśmy się?

— Z pewnością znacznie dalej niż policya oficyalna.

— Domyślam się, no a dalej?

— Przyzwyczaiłeś się Lynhamie, już na tyle do moich metod, by sam wiele rozumieć. Powiedz mi więc tylko, które punkty wydają ci się ciemne, a postaram się ci je wyjaśnić.

Z pewnym trudem przyznałem, że ale absolutnie nic nie rozumiem i że miałbym ochotę podzielić wesołość agentów na widok zbieranych starannie niedopałków, gdyby doświadczenie nie było mnie pouczyło, iż żaden z ruchów i czynów jego nie był bezpodstawnym i że wszystkie dążyły do ustalenia jakiegoś faktu, lub wyjaśnienia sytuacyi.

— Widzę, że wierzysz we mnie przyjacielu, odparł Tharps nagle zachmurzony, dziękuję ci, że masz zaufanie do mnie i do skromnych środków. którymi rozporządzam, mam nadzieję, że tym razem tej ufności nie zawiodę. Co zaś do opinii. jaką mają do mnie agenci, którzy przed nami prowadzili śledztwo, to sam widzisz, że nic ona mnie nie obchodzi. Aby wyrobić sobie o nich zdanie, wystarczy zobaczyć, jakie wrażenie hypnotyzujące wywarły na nich te ślady samochodów. znikające w sposób niewytłómaczony. Utknęli na tym martwym punkcie i nie tylko, że go nie umieją wyjaśnić — to byłoby zrozumiałe — ale są gotowi przejść nad tą pseudo-tajemnicą do porządku dziennego.

— A ty, Tharps, ty umiesz ją wytłómaczyć.

— Naturalnie, tem łatwiej, że niema tu żadnej tajemnicy.

Moje zdziwienie zabawiło detektywa.

— Jak to? Uważasz to za naturalne. że dwa auta jechały w tym samym kierunku, przybyły do tego samego miejsca i zniknęły nie zostawiając śladów?

— Nie jestem przecież waryatem!

— A więc przyznaję, że nie rozumiem cię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.